

Ekspozycje z rejestrem

MUZA. Przed i po reformie

Po wpis do Państwowego Rejestru Muzeów ustawia się kolejka gorzowskich i zielonogórskich muzeów. Wygrać można prestiż i może pieniądze. Na razle jedynym „zarejestrowanym” jest Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze.

Wraz z wejściem w życie reformy administracyjnej 1 stycznia 1999 roku muzea obudzą się w nowej rzeczywistości. Zniknie dotychczasowy podział muzeów. Wchodzi w życie Państwowy Rejestr Muzeów. Rejestr ma tworzyć elitarny korpus muzeów w Polsce o szczególnym znaczeniu i wartości. Wszystkie muzea oprócz narodowych przejmą w przyszłości samorządy wojewódzkie i powiatowe. Wpis do rejestru porównać można do znaku jakości „Q”.

Opcja „zerowa”

Obecnie drabina muzealna wygląda następująco. Najwyżej stoją muzea narodowe (nie ma ich w Gorzowskim i Zielonogórskim), potem wojewódzkie, czyli państwowe utrzymywane z budżetu państwa. Następnie samorządowe, miejskie lub gminne, finansowane z kasy gmin. Osobną kategorią są muzea prywatne, np. muzeum wojskowości w Witnicy oraz prywatne muzeum przyrodniczo-łowieckie na obrzeżach Puszczy Nadnoteckiej.

Z ośmiu muzeów w Zielonogórskim połowa ma status państwowego (Muzeum Ziemi Lubuskiej, Wojskowe w Drzonowie, Etnograficzne w Ochli i Archeologiczne w Świdnicy), druga połowa samorządowego (regionalne muzea Marcina Rożka i dra Roberta Kocha w Wolsztynie, miejskie w Nowej Soli, regionalne w Świebodzinie i Jeńców Alianckich w Żaganie).

W Gorzowskim dwa muzea pozostają w gestii wojewody – Muzeum w Gorzowie wraz z filiami w Santoku i Bogdańcu oraz Muzeum w Międzyrzeczu. Natomiast muzea w Drzonowie, Myśliborzu, Międzychodzie, Barlinku i Pszczewie są utrzymywane przez samorządy lokalne.

Budżety państwowych muzeów w stosunku do samorządowych wyglądają jak dwa do jednego lub więcej. Muzeum w Drzonowie ma budżet 580 tys., w Ochli ok. 750 tys. zł. Samorządowe w Nowej Soli 364 tys. zł.

Opcja rejestru

O wpis do rejestru ubiegają się państwowe muzea w Drzonowie, Ochli i Gorzowie. Chce również wystartować Nowa



Przed Muzeum Ziemi Lubuskiej, pierwszym zarejestrowanym muzeum państwowym, odsłonięto płytę Tadeusza Kuntzego, pochodzącego z Zielonej Góry XVIII-wiecznego mistrza

Sól. W poczet zarejestrowanych komisja przyjęła muzeum w Zielonej Górze, jako jedno z pierwszych 11 w Polsce. – Mogę odetchnąć. Muzeum zyskuje mecenat państwa, także finansowy. Istniejemy w obiegu najważniejszych polskich placówek – mówi dyrektor Andrzej Toczewski.

Muzeum Etnograficzne w podzielonogórskiej Ochli liczy na uwzględnienie specyfiki placówki. Obejmuje zasięgiem tereny Wschodnich Łużyc, Zachodniej Wielkopolski, Dolnego Śląska i obszaru środkowolubuskiego. Wykracza więc poza region, nie wspominając o przyszłym obszarze powiatu zielonogórskiego. – Nie mieścimy się w granicach administracyjnych województwa. Myślę, że tak duży zasięg, bogate zbiory oraz nasza kadra naukowa zadecyduje o wpisie do rejestru – mówi dyrektor muzeum w Ochli Mieczysław Soppa.

– W przypadku zarejestrowania Drzonowa Liczę na pomoc finansową państwa, choć idea rejestru jest inna. Wpis oznacza, że muzeum dostrzegane jest przez najwyższe władze. Otwiera się więcej możliwości – tłumaczy dyrektor Drzonowa Włodzimierz Kwaśniewicz.

Opcja reformy

Hierarchia muzealna opierać się będzie nadal na dwóch szczeblach, lecz jakby w innej drabinie. Minister w swojej opiece będzie miał kilka muzeów narodowych. Pozostałymi zarządzać i finansować będą samorządy dużych województw, powiatów lub gmin. Zatem „za-

rejestrowane” również. Dla zielonogórskich muzeów pozostaje problem, czy lepiej być np. „pod wojewodą” we Wrocławiu (w przypadku województwa dolnośląskiego) czy „pod starostą” w Zielonej Górze. – W tym wariantcie wybrałbym powiat. W innym, gdyby było Lubuskie, wybieram „województwo” – ocenia Kwaśniewicz. Zdaniem Janusza Dreczki, dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego, oba muzea w Gorzowie prawdopodobnie przejdą pod zarządek powiatów lub gmin. – Myślę, że sposób finansowania raczej się nie zmieni. Nie sądzę, by te przemiany miały się odbić w jakiś sposób na pracy tych placówek lub ich zbiorach – mówi Janusz Dreczka.

Już od kilku miesięcy wiadomo, że gminy Gorzów nie będzie stać na utrzymywanie muzeum, ale naczelnik Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego ma także nadzieję, że pieniądze na działanie takich instytucji znajdą się w budżecie centralnym.

W muzeum w Gorzowie pracownicy czekają na decyzję ministra kultury i sztuki w sprawie statusu ich placówki. – Pojawia się jednak pytanie, czy miasto udźwignie taki ciężar. W muzeum pracuje ponad 20 pracowników obsługi oraz 20 pracowników naukowych opiekujących się poszczególnymi działami. Budżet roczny placówki sięga 120 tys. zł – tłumaczy wicedyrektor muzeum Grażyna Tyranowska.

ARTUR LUKASIEWICZ,
RENATA OCHWAT